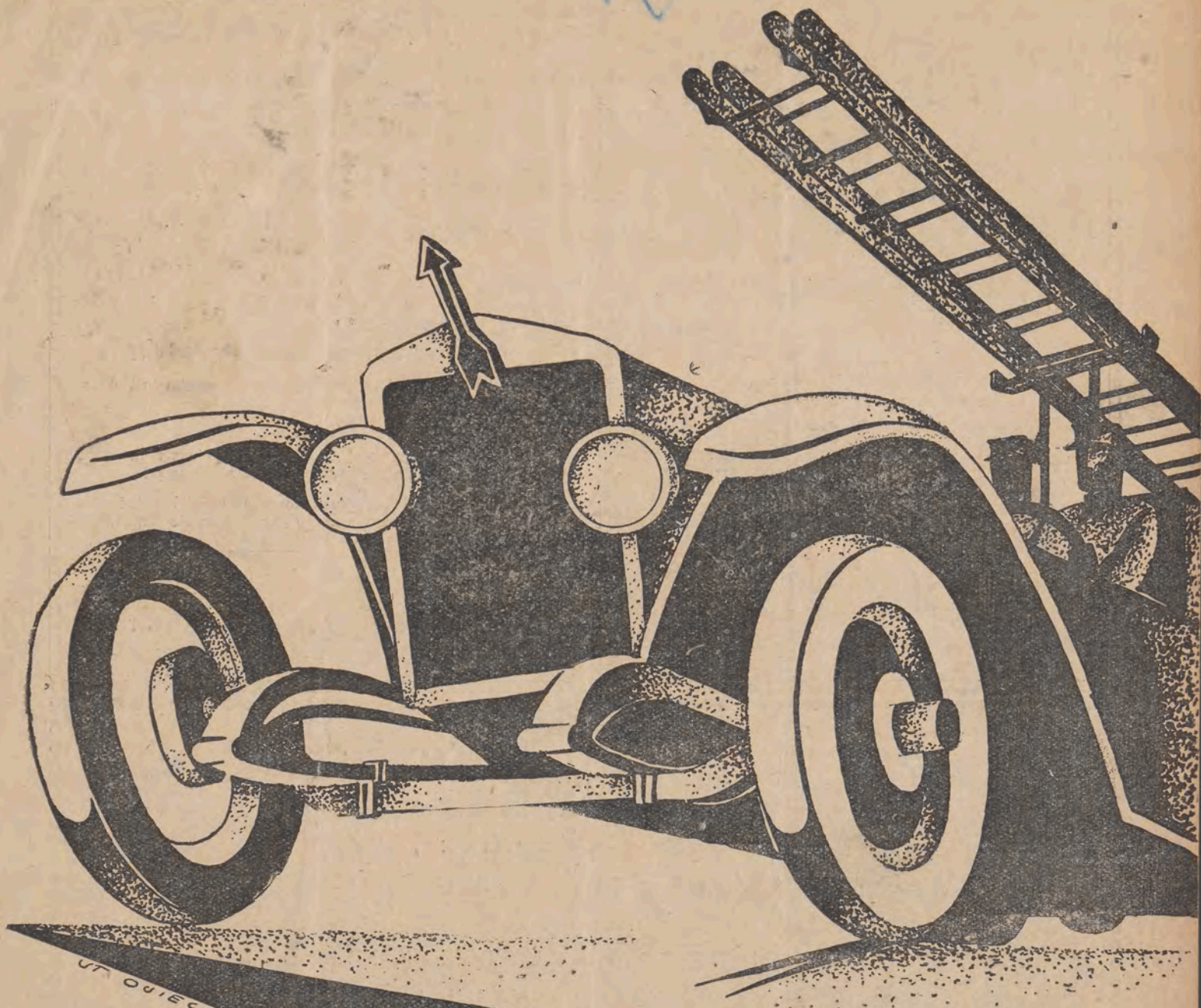




k



PRZEGLĄD POŻARNICZY

Straż Pożarna Ochotnicza
w Baranowie (pow. Puławskiego)

POSZUKUJE
KAPELMISTRZA
do prowadzenia orkiestry strażackiej

NA NASTĘPUJĄCYCH WARUNKACH:

50% dochodów od zysków z orkiestry, mieszkanie,
12 metrów zboża i tyleż kartofli rocznie,
oraz 20 zł. pensji

Posada do objęcia natychmiast.

ADRES:

Zarząd Straży Pożarnej Ochotniczej
w Baranowie, p. Baranów
nad Wieprzem, pow. Puławski.

WYDZIAŁ POWIATOWY W STANISŁAWOWIE
rozpisuje niniejszem

KONKURS

NA POSADĘ INSTRUKTORA POŻARNICZEGO

Z POBORAMI X GRUPY SZCZEBEL „A” WE-
DŁUG NORMY PŁAC URZĘDNIKÓW PAŃSTWO-
WYCH Z 5% DODATKIEM KOMUNALNYM.

WYMAGANIA:

- 1) Nieprzekroczony 40 rok życia.
- 2) Wykształcenie: najmniej 4 kl. szkoły średniej i egzamin fachowy
- 3) Najmniej trzyletnia praktyka na stanowisku instruktora im.
- 4) Obywatelstwo polskie.
- 5) Właśnie ręcznie napisany życiorys.
- 6) Osada nadana zostanie prowizorycznie z tem, że po nienaganej służbie nastąpić może stabilizacja.

Podania należy udokumentowane wnosić należy do
Wydziału Rady Powiatowej w Stanisławowie najpóźniej
do dnia 20 września 1927

w Stanisławowie, dnia 23 lipca 1927 r.

KOMISARZ RZĄDOWY

STAROSTA:

(—) J. Boxa m. p.

„DRÄGER“

APARATY RATOWNICZE,

APARATY I MASKI ochronne od GAZÓW I DYMU

RÓŻNYCH SYSTEMÓW

do oddychania TLENEM, przez FILTRY CHEMICZNE i inne

W ZASTOSOWANIU

dla STRAŻY POŻARNYCH i przedsiębiorstw przemysłowych

wyłączne PRZEDSTAWICIELSTWO na Polskę

f. „STRAŻAK“

L. PIĘTKA, A. PŁOSKI i G. SZOŁOWSKI

WARSZAWA, ul. Królewska № 11.

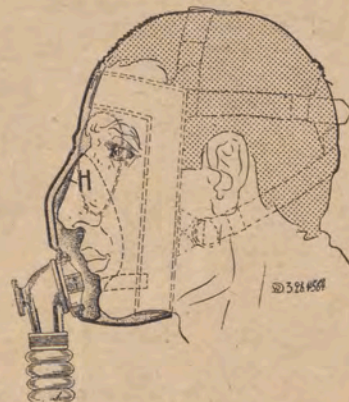


Rys. 1.

Rys. 1. Aparat oddechowy z przewodem doprowadzającym
świeże powietrze, przy pracy w gazach szkodliwych.

Rys. 2. Przekrój maski. Szkodliwa t. zw. martwa przestrzeń
między maską a twarzą sprowadzona do minimum, co usuwa uciąż-
liwość oddychania.

Widok maski podany w ogłoszeniu Nr. 28 „Przeglądu Poż.”.



Rys. 2.

PRZEGLĄD POŻARNICZY

Rok XIII.

Nr. 31.

Wychodzi na każdą niedzielę

Dnia 7 sierpnia 1927 roku

ORGAN GŁÓWNEGO ZWIĄZKU STRAŻY POŻARNYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Mundur strażacki a społeczeństwo.

W tych miejscowościach, gdzie istnieją ochotnicze straże pożarne, oraz w pewnym promieniu od tych miejscowości znany jest już naogół wśród społeczeństwa miejscowego strój polskiego strażaka — granatowy mundur i także czapka — rogatywka.

Do pewnego, że tak powiem spopularyzowania już munduru strażackiego w szerokich kołach społeczeństwa przyczynił się znaczny rozwój straży pożarnych, przyczyniła się żywotność strażactwa naszego, którego członkowie dają się poznać współobywatelom, stając ochoczo na swym posterunku do walki z przepożętnym żywiołem i podejmując niezliczony szereg wszelkich poczynań społecznych, przyczyniło się wreszcie ujednoczenie ubioru strażackiego, co pozwala danemu obywatelowi zetknąć się z tym jednakim mundurem w różnych ośrodkach Państwa.

Atoli jednak pomimo wszystko zdarzają się jeszcze dość często fakty, stwierdzające, że liczni obywatele nie znają munduru strażackiego, że nie wiedzą, czym się zajmuje ten, który przyodziany jest w mundur korporacji strażackiej.

I tak piszącemu te słowa zdarza się niejednokrotnie, że jest zatrzymywany na ulicy, na stacjach kolejowych, w pociągach i t. p., przyczem zaciekawiony obywatel, patrząc na mundur strażacki, pyta: „Przepraszam pana, co to za wojsko?” (tak ujęte pytanie ma miejsce najczęściej), albo też: „Niech mnie pan powie łaskawie, co to za umundurowanie”.

Kiedyindziej znowu, jadąc w pociagu lub w tramwaju, jestem, raczej to mundur na mnie jest z ciekawością obserwowany przez współtowarzyszy podróży. Ci, a jest ich znacznie więcej niż pytających, jeśli brak im odwagi do zaspokojenia swej ciekawości, szepczą między sobą, wskazując na mnie wzrokiem, niekiedy palcem: „ten nasz sąsiad to chyba ze straży celnej”, albo „to jakiś urzędnik skarbowy”, czy wreszcie „ten pan to chyba z jakiejś misji zagranicznej”, na co jednak bardziej orjentujący się drugi rozmówca odpowiada nieraz: „gdzie tam, ma przecież czapkę rogatywkę polską”.

I tak to snują się dokoła munduru mego przypuszczenia, a osoba moja jest przedmiotem szczególnego zainteresowania tego środowiska, w którym się znajduje.

Spotyka to zaś jak słyszę nietylko mnie. Zdarza się tak też wszystkim druhom inspektorom i instruktorom pożarnictwa dużo podróżującym.

Doświadczają też jeszcze tych faktów, niewątpliwie, również ci wszyscy członkowie straży, którzy w mundurze strażackim znaleźli się poza obreębem swej wsi czy miasteczka, gdzie wszak są znani przez współmieszkańców, którzy wiedzą co to za mundur noszą.

Może napozór wydawałoby się i próbowałby ktoś tak tłumaczyć te fakty, że nic dziwnego niema w tej nieświadomości obywateli, nie stykających się bezpośrednio z placówkami straży pożarnych i nie wiedzących przeto, iż istnieje w Polsce liczna rzesza członków korporacji strażackiej.

Tym poglądom przeciwstawiłbym się stanowczo. Twierdząc zaś, że spotykana często nieznanomość munduru strażackiego nie może być wytłumaczona. Wina za taki stan ponosimy my sami.

Wszak każdy pozna po mundurze wojskowego czy policjanta. Jeśli zaś chodzi o przykład bardziej wyrazisty, to przekonałem się, że na przykład strój sokolski lub harcerek znany jest powszechnie w szerokich kołach inteligencji, tam właśnie, gdzie nieznanomość munduru strażackiego spotykana jest najczęściej.

Zaradzić temu można, co więcej zaradzić temu nawet trzeba jaknajprędzej drogą planowej propagandy prasowej. Przez odpowiednie ilustracje w dziennikach i tygodnikach należy przykuwać uwagę społeczeństwa do munduru strażackiego.

Od tego zależy w stopniu bardzo znacznym liczebny wzrost kadr strażackich, współdziałanie społeczeństwa ze strażactwem i co zatem idzie szybsze doskonalenie obrony przeciwpożarowej w Państwie naszym.

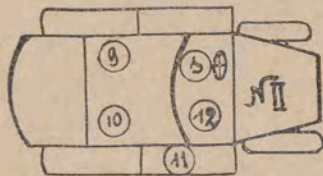
Podział czynności podczas ćwiczeń.

Drużyny V-go oddziału Straży Łódzkiej na zawodach w Poznaniu.

Po zawodach w Poznaniu zwrócić się do nas kilku Druhów z prośbą o zamieszczenie na łamach „Przeglądu Pożarniczego” opisu, omawiającego podział czynności straży w akcji ćwiczebnej, przeprowadzonej przez drużynę V-go oddziału Łódzkiej Straży Pożarnej Ochotniczej. Pragnąc zadość uczynić tym życzeniom, temwięcej z uwagi na to, że dobry podział czynności przyczynia się w stopniu znacznym do powodzenia akcji ratunkowej przy pożarach, zwróciliśmy się z odpowiednią prośbą o zobrazowanie tego podziału do Druha inż. T. Brzozowskiego w Łodzi i łaskawie nadesłany nam ciekawy opis poniżej zamieszczamy.

Redakcja.

Czynności, jakie miał do wykonania każdy ze strażaków obsługi, przy sprawianiu przyrządów do akcji, przedstawiają się jak następuje.



Na starcie.

Na chwilę przed zatrzymaniem samochodu Nr. I. topornicy Nr. 1 i 2 uzbrojeni w pasy bojowe i linki ratunkowe zeskakują z samochodu i biegną do drabiny mechanicznej. Strażak Nr. 1 po wejściu na trzecie piętro po drabinie mechanicznej, która na zawodach w Poznaniu była dla współzawodniczących straży ustawiona przy wspinalni, wyrzuca linkę ratunkową (robił to w Poznaniu druh Rosołowski); w chwilę potem wpada na wspinalnę drugi strażak oznaczony Nr. 2 (topornik Stasiak), wchodząc po drabinie mechanicznej tak, aby w żadnym momencie nie znajdować się na jednym prześle ze strażakiem Nr. 1, wchodzącym uprzednio. Do końca linki z zatrzaśnikiem, zrzuconej przez tych dwóch, przywiązują topornicy, przeznaczeni do obsługi worka ratunkowego, Nr. 4 i 6 (Daszkiewicz i Rohr) sznury od

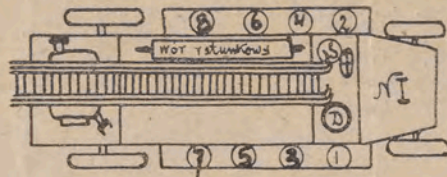
tegoż worka. Nr. 1 i 2 ciągną worek ratunkowy (waga worka 57 klg.) do góry i zakładają go w oknie III-go piętra, a Nr. Nr. 4 i 6 rozwijają go z rolki.

W tym czasie topornicy Nr. Nr. 3, 5 i 7 (Gryning, Olejniczak i Wencel) zdejmują z I-go wozu 3 drabiny hakowe i biegną z nimi do wspinalni. Zakładają hakówki sposobem łańcuchowym na 3-cie piętro. Podział pracy jest przytem następujący: top. Nr. 3 po założeniu 3-ciej hakówki wchodzi na III-cie piętro i pomaga Nr. 1 i 2 w ratowaniu ludzi, topornik Nr. 5 po podaniu hakówki Nr. 3 siada okrakiem na parapiecie okna I-go piętra, a Nr. 7 na drabinkę hakową już nie wchodzi,

Nr. 12 (top. Gorgiel) zabiera z wozu Nr. II prądownicę na pasku ramiennym, 1 krąg węża tłoczego i trójnik; biegnie z tem wprost pod wspinalnę, gdzie stawia trójnik, rzuca krąg węża, łączy jeden połącznik węża z prądownicą i, pozostawiając drugi połącznik przy trójniku, wchodzi po hakówkach na trzecie piętro.

Topornik Nr. 11 (Kukulski) zabiera z samochodu jeden krąg węża i prądownicę na pasku — rozrzuca węża przy drabinie mechanicznej, łączy jeden połącznik z prądownicą i wspina się po drabinie mechanicznej na wysokość trzeciego piętra.

Topornik Nr. 10 (Rzetelski) zabiera z samochodu Nr. II. — 2 kręgi węża, jeden rozkłada od motopompy w kierunku do wspinalni, rozrzuca — drugi (V), łączy z pierwszym (VI) i rozkłada ten



①

②

③

④

⑤

⑥

⑦

⑧

⑨

⑩

⑪

⑫

④ } obsł. woru ratun.

⑧ } obsł. ssaw. węża

⑨ } obsł. linii wężow.

⑪ } piony wężowe i prądownicy.

lecz po oddaniu 3-ciej hakówki łączy węża, a następnie idzie pomagać przy trzymaniu końca worka ratunkowego na ziemi i przy wyjmowaniu ratowanych.

Ułożenie linii wężowych. Topornicy Nr. Nr. 9, 10, 11 i 12 mieli za zadanie ułożyć linję wężową od motopompy do trójnika z trzech kręgów, po 15 metrów każdy, oraz dwa węża od trójnika po drabinie mechanicznej i jeden wąż od trójnika po hakówkach na 3-cie piętro.

Podział czynności jest tu następujący:

drugi, łącząc go z trzecim wężem (IV), (już rozłożonym przez topornika Nr. 9), poczem wraca do pomocy przy worku ratunkowym.

Topornik Nr. 9 (Owczarek) zabiera 2 kręgi węża; jeden z nich rozkłada od drugiego węża, licząc od motopompy (na rysunku V-y) w kierunku do trójnika i zostawia połączniki: jeden Nr. 10-mu w celu włączenia do ilnii od motopompy — drugi Nr. 7 do włączenia w trójnik; drugi krąg węża kładzie w kierunku od trójnika do drabiny mechanicznej, a pozostawiając jeden połącznik Nr. 7

w celu włączenia do trójnika, drugi półłącznik włącza do pionowej linii, rozwiniętej na drabinie mechanicznej i wchodzi na drabinę jako pomocnik prądownika (topornika Nr. 11).

Topornik Nr. 5 po przejściu po hakówkach prądownika Nr. 12, wchodzi na I-szą hakówkę i podwiesza na podpince linię węzową, ciągnąc ją wzdłuż drabinek hakowych.

Topornik Nr. 8 (Kubiak) dokręca węża ssawnego, kładzie go do kadzi i biegnie do pomocy przy worku ratunkowym. W momencie, kiedy prądownicy rozpoczynają wspinać się po drabinach zassana już uprzednio motopompa rozpoczyna tłoczyć wodę, z tym wyliczeniem, że maksymalne dodanie gazu i napełnienie pionów węży następuje po wejściu prądowników i zamocowaniu się ich na zatrzaśnikach.

Jednocześnie na gwizdek dowodzącego rozpoczyna się opuszczanie ratowanych, rozplanowane tak, że gdy Nr. 10 i 7 uchwycą pierwszego ratowanego za nogi, to Nr. 1, 2 i 3 wpuszczają do worka drugiego ratowanego, dzięki czemu niema zderzenia ratowanych i to nie tylko wtedy, kiedy ratowani są strażacy, ale również i wówczas, kiedy ratujemy ludzi obcych.

W momencie, gdy ostatni 6-ty ratowany jest przy ziemi, następuje urywany gwizdek parokrotny, będący rozkazem do składania przyrządów. Podział czynności wówczas nieco się zmienia.

Nr. 8 wraca wyjąć z kadzi węża ssawnego i układa go na wozie Nr. I.

Nr. 7 rozłącza węża przy trójniku i zwija na ręce w ósemkę wąż od prądownika Nr. 12; z węża tego woda ścieka w momencie rozłączenia od trójnika i wraz z prądownicą odnosi ten wąż do wozu Nr. II.

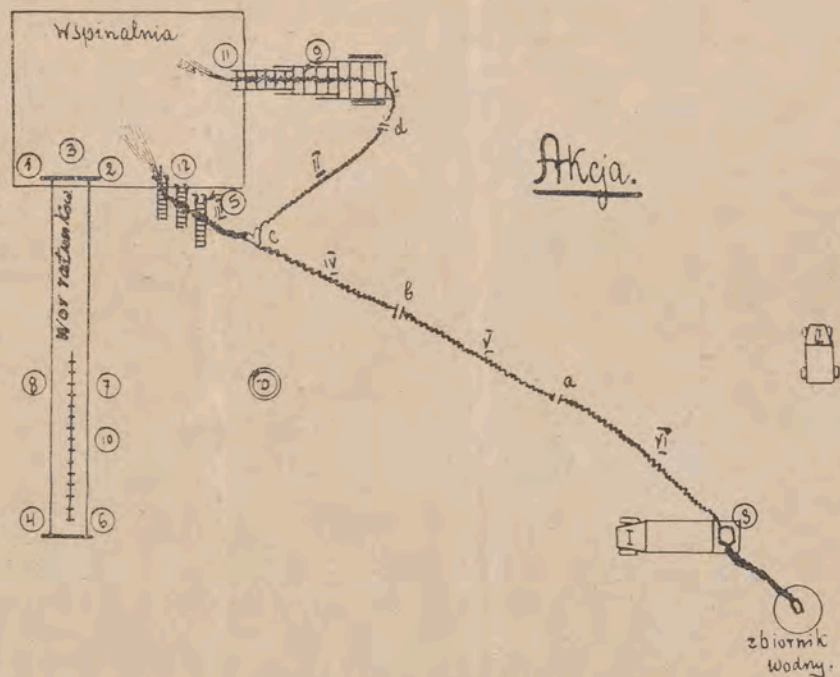
Nr. 10 rozłącza wężę w punktach b) i a) w linii węzowej od motopompy i wylewa wodę z węża VI-go po odłączeniu go uprzednim od motopompy i składa go w ósemkę, odnosząc na samochód II.

Nr. 9 schodzi równorzędnie z prądownikiem Nr. 11 i węża pionowego (I-szy), z którego woda już ścieka, zwija w ósemkę tak, że w momencie, gdy Nr. 11 jest na ziemi, odnosi już zwinięty wąż razem z prądownicą do wozu Nr. II.

Topornik Nr. 11 — po zejściu z drabiny mechanicznej wylewa wodę z węża od trójnika do drabiny mechanicznej (wąż II), składa go w ósemkę i odnosi na wóz Nr. II.

W tym czasie topornicy Nr. 1 i 2 opuścili już worek na ziemię, a topornicy Nr. 4 i 6 zwijają go w rolkę; po zwinięciu odnoszą worek ratunkowy na wóz Nr. I.

Topornicy Nr. 1 i 2, tak jak weszli schodzą po drabinie mechanicznej i wylewają wodę oraz zwijają w ósemkę wężę IV-y i V-y i odnoszą je na wóz Nr. II, przyczem topornik Nr. 1 zabiera i trójnik.



Topornik Nr. 5 wychodzi z okna i staje na pierwszej hakowej drabinie, po przejściu oczywiście schodzącego w dół pierwszego prądownika Nr. 12; topornik Nr. 3 schodzi na drugą hakową drabinę; prądownik Nr. 12 pozostaje przy hakówce na ziemi i sposobem normalnym zdejmują hakówki.

Nr. 12 po otrzymaniu trzeciej hakówki, biegnie i kładzie ją na ziemi za wozem Nr. I; za chwilę przynosi hakówkę drugą Nr. 5 i kładzie ją na pierwszej, a następnie przychodzi Nr. 3 i kładzie trzecią hakówkę na drugiej, poczem Nr. 12 i 5 unoszą hakówki razem nad głową, a Nr. 3 wypcha je na rusztowanie I-go wozu; znajdujący się już wówczas na wozie Nr. 8 przymocowuje hakówki do rusztowania.

Po wykonaniu swego zadania

każdy staje na miejsce zbiórki w dwuszeregu przed I-szym wozem.

Przygotowując na zawody w Poznaniu powyżej opisane ćwiczenia, przeprowadzałem codziennie 2 razy próbne ćwiczenie, początkowo zmieniając podział czynności i ludzi; po kilkunastu próbach osiągnięty został wielokrotnie na własnym boisku czas wahający się w zależności od stopnia zmęczenia ludzi w granicach od 2 m. 40 sek. do max. 3 m. 7 sek. (Wykonanie tych ćwiczeń w czasie 2 m. 50 sek. stwierdziłem osobiście podczas pobytu w Łodzi — przyp. redaktora S. Pałowskiego).

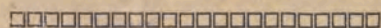
Był to jednak zawsze czas bez jazdy, którą uważałem i uważam za karkołomny i niecelowy efekt. (Konkurs motorów, a nie ludzi). Ścisłe obliczenia na miejscu w Poznaniu, sprawdzane kilkakrotnie, pozwoliły mi stwierdzić, że jazda trwała bez przetrzymywania na starcie od 27 do 28 sek. Wyczyn więc 3 m. 39 sek. był nieco gorszy od normalnego, (gotów jestem zademonstrować na każde żądanie), powinien był bowiem wynosić: 2 m. 40 sek. + 28 sek. = 3 m. 08 sek.

Spóźnienie na zawodach w Poznaniu nastąpiło z 2-ch przyczyn: 1) opóźnienie przy wypuszczaniu ze startu, 2) topornik Gryning (Nr. 3) po zdjęciu i odniesieniu trzeciej hakówki upadł i zemdlął, wskutek czego inny strażak musiał niespodziewanie go zastąpić.

Zemdlenie według orzeczenia lekarza straży naszej nastąpiło skutkiem przeforsowania, a przedewszystkiem skutkiem tego, że pluton ćwiczebny zgodnie z wy-

maganiem regulaminów stawiał się na boisku zawodów w Poznaniu (bez obiadu) o godzinie 15-ej, a rozpoczął ćwiczenia dopiero po godzinie 19-ej.

Inż. T. Brzozowski.



O stanowiska oficerów strażackich.

Pomyślny rozwój straży pożarnych, ich usprawnianie do zadań walki z pożarami, a co zatem idzie i skuteczność w opanowywaniu przez strażę klęski pożarowej, zależą niemalże w pierwszej mierze od doboru jednostek na stanowiska oficerów. W kołach strażactwa naszego były też już niejednokrotnie omawiane zagadnienia związane z obsadzaniem stanowisk oficerskich, głównie zaś stanowisk naczelników ochotniczych straży pożarnych.

W myśl bowiem obecnie obowiązujących zasad organizacyjnych, we wzorowym statucie dla ochotniczych straży pożarnych, stanowisko naczelnika straży uzależnione jest od wyborów. Wprawdzie w bardzo wielu strażach, a nawet śmiało rzec można, że w większości straży, członkowie kierują się przy wyborach na naczelnika zasadą, aby powoływany na to stanowisko odpowiadał jak najwszechstronniej przypadającym mu w udziale zadaniom, ale niejednokrotnie też zdarza się, że o wyborze stanowi raczej wiele innych względów, jak np. stanowisko społeczne i ustosunkowanie wybieranego wśród miejscowego społeczeństwa z odsunięciem na plan dalszy a nawet wprost z pominięciem fachowego przygotowania strażackiego.

Z drugiej strony, gdyby przypuścić nawet, że jednostka powoływana na szczytne ale też i odpowiedzialne stanowisko naczelnika straży pożarnej ochotniczej owiana jest jaknajlepszymi chęciami do zdobycia wiadomości z dziedziny pożarnictwa, to jednak musimy sobie uświadomić, że w praktyce te „jaknajlepsze chęci” spełniają bardzo często na niczem.

Stąd też wyłoniła się kwestja, aby stworzyć pewne rygory korporacyjne, któreby regulowały sprawę doboru jednostek na stanowiska oficerów straży i w braku dostatecznych kwalifikacji tychże pobudzały ich do osiągnię-

cia potrzebnych wiadomości fachowych.

Poruszana więc była niejednokrotnie w czasach ostatnich w kołach zrzeszonego strażactwa kwestja wyposażenia związków strażackich w prawa zatwierdzania oficerów strażackich na stanowiskach, na jakie zostali powołani w drodze wyborów ogółu członków straży.

Pierwszy krok w tym kierunku, stanowiący zarazem pierwsze próby wprowadzenia na grunt zadań i pracy korporacyjnej zatwierdzanie oficerów strażackich przez związki, uczynił Związek Straży Pożarnych okręgu Janowskiego (województwa Lubelskiego). Czytelnicy „Przeglądu Pożarniczego” wiedzą już o tem z korespondencji, omawiającej działalność Okręgowego Związku Janowskiego, a zamieszczonej w Nr. 28-ym „Przeglądu Poż.” (str. 488).

Postanowiliśmy więc zasięgnąć od Okręgowego Związku Janowskiego nieco szczegółowszych danych o wprowadzonym niedawno w tym Związku systemie zatwierdzania przez władze Związku Okręgowego oficerów straży pożarnych ochotniczych pow. Janowskiego. Odwołaliśmy się tedy do prezesa omawianego Związku, druha G. Świdy, który też, bawiąc w Warszawie, w dniu 1-ym sierpnia r. b., zawiła łaskawie specjalnie do lokalu redakcji „Przeglądu Pożarniczego” i w przeprowadzonej na ten temat rozmowie udzielił nam szereg wyjaśnień, z którymi zapoznajemy poniżej naszych Druhów Czytelników.

Przedtem jednak zanim odzwierniczymy rozmowę naszą z Druhem G. Świdą, prezesem Okręgowego Związku Janowskiego, pozwalamy sobie przypomnieć naszym Sz. Czytelnikom te poglądy Druha prezesa G. Świdy, jakie wypowiedział On w związku z ankietą w sprawie zawodów drużyn strażackich, ogłoszoną przez nas w roku ubiegłym.

Mianowicie w Nr. 36-ym „Przeglądu Poż.” z roku ub. zamieściliśmy uwagi Druha prezesa G. Świdy, który stwierdził na wstępie, że niemal we wszystkich odpowiedziach na naszą ówczesną ankietę podkreślane jest niedostateczne wyszkolenie, a często zupełny brak tegoż u naczelników straży, co szczególnie daje się odczuć w strażach wiejskich.

„Dobrze, jeżeli druh — pisał wówczas prezes Świda — powołany na stanowisko naczelnika straży poczuwa się przynajmniej do obowiązku odbycia choćby 8-iodniowego kursu strażackiego; niestety jednak zdarza się bardzo często, że druh-naczelnik nie ma pojęcia nietylko o fachowych czynnościach strażackich, o budowie sikawki i innych narzędzi, ale nie zna nawet zasadniczych podstaw musztry pieszej”... „Trzeba już raz z tem skończyć. Wola ogółu musi ustąpić przed dobrem ogółu, a do tego konieczne jest, aby druhowie powoływani na naczelników, ich zastępców i dowódców oddziałowych byli zatwierdzani przez zarząd Związku Okręgowego i to na podstawie egzaminu złożonego przed specjalnie w tym celu utworzoną komisją”.

Na szereg zapytań, jakie we wspomnianej rozmowie postawiliśmy obecnie Druhowi prezesowi G. Świdzie otrzymaliśmy od Niego wyjaśnienia następujące:

Myśl zatwierdzania przez władze Okręgowego Związku Straży oficerów strażackich rzucona została na zjeździe naczelników straży pow. Janowskiego w jesieni 1926-go roku. W lutym roku bież. ogólne zebranie członków Okręgowego Związku Janowskiego przekazało tę sprawę do definitywnego załatwienia zjazdu naczelników straży, który to zjazd w dniu 3-im kwietnia r. b. uchwalił jednomyślnie konieczność zatwierdzania wszystkich oficerów w strażach i nadania im praw do dystynkcji przez zarząd Związku Okręgowego.

Przewodnią myślą tej uchwały jest, aby na stanowiska oficerów w strażach, a szczególnie zaś na stanowiska naczelników byli powoływani ludzie istotnie fachowi, którzy też fachowo prowadziliby nasze strażę pożarne ochotnicze do walki z pożarami.

Zatwierdzanie, a właściwie nominacja, do posiadania której obo-

wiązany jest każdy oficer straży należącej do Okręgowego Związku dotyczy naczelników straży, ich zastępców, gospodarzy, adjutantów i dowódców oddziałowych. Straż pożarna, której oficerowie nie podporządkowaliby się tym uchwalonym zasadom zostałaby wykluczona ze Związku Okręgowego, który też rzecz prosta nie brałby wogóle pod uwagę istnienia straży np. przy podziale funduszków, przekazanych Związkowi Okręgowemu na zasilanie straży przez sejmik powiatowy.

Nadawanie nominacji odbywa się według następujących zasad. Oficer straży, który zdaniem Związku Okręgowego nie ma dostatecznych kwalifikacji na stanowisko, na jakie został powołany, otrzymuje nominację warunkową. Warunki dotyczą 1) konieczności odbycia 8-iodniowego kursu pożarniczego w terminie wyznaczonym przez Związek Okręgowy i to w stopniu conajmniej dobrym, 2) minimalnie półrocznej służby na stanowisku oficerskim, na jakie dany członek straży został powołany.

Zależnie też od kwalifikacji danej jednostki nominacja przewiduje prawa do odpowiednich dystynkcji. I tak np. członek danej straży powołany na stanowisko naczelnika może otrzymać nominację z prawem noszenia dystynkcji zastępcy naczelnika. Był też wypadek, że jednemu z dowódców oddziałowych pewnej straży nadano przy nominacji prawo używania dystynkcji plutonowego. Wogóle zarząd Związku Okręgowego zmuszony jest traktować te kwestje indywidualnie do danej jednostki, to jest w zależności od kwalifikacji i zdolności, jakie dany członek straży posiada.

Jeśli chodzi o zainteresowanych bezpośrednio sprawami tych nominacji oficerów straży, to odnoszą się oni do wprowadzonego systemu jaknajprzychylniej, podporządkowując się orzeczeniom zarządu Związku Okręgowego. Świadczy o tem fakt, że do dnia 1-go lipca r. b. wyznaczony był termin przedstawiania do nominacji i z liczby 24-ch straży działających w Okręgu Janowskim nie uczyniły tego zaledwie trzy straże.

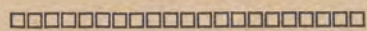
A jakie stanowisko w sprawie tego systemu, wprowadzonego w Związku Janowskim zajęły władze

Związku Straży Pożarnych woj. Lubelskiego? — pytam w zakończeniu rozmowy z Druhem prezesem G. Świdą.

— Władze Związku Lubelskiego odniosły się do postanowień strażactwa pow. Janowskiego jaknajprzychylniej, jaknajżyczliwiej, kończy swe treściwe wyjaśnienia pełny energii i zapału prezes Okręgowego Związku Janowskiego.

Być może, że ramy organizacyjne, w jakich ujęta jest w Okręgowym Związku Janowskim sprawa

nominacji oficerów strażackich nie są jeszcze dość dokładnie w szczegółach wyrzeźbione. Tem niemniej jednak zasługują one ze strony ogółu zrzeszonego strażactwa na baczną uwagę, a głębokie zrozumienie, z jakim odnosi się do wprowadzonego systemu organizacyjnego ogół oficerów straży Okręgu Janowskiego, pozwala sądzić, iż zasady nominacyjne przyczynią się wydatnie do podniesienia poziomu umiejętności fachowych kadr oficerów strażackich powiatu Janowskiego.



Z zagadnień organizacji pożarnictwa na Pomorzu.

Na odbytem w czerwcu r. b. w Grudziądzu dorocznym zebraniu delegatów straży Pomorskiego Związku Straży Pożarnych przedłożył inspektor Związku druh L. Kaszewski szereg uwag w zakresie zagadnień organizacji pożarnictwa na Pomorzu.

W ostatnich czasach liczne pożary wyrządziły szereg bardzo znacznych szkód i to przeważnie w wioskach. Powodem rozrastania się powstających pożarów do rozmiarów klęsk zbiorowych jest brak w wielu miejscowościach ochotniczych straży pożarnych. Stąd też wyłania się konieczność jaknajszerszego tworzenia w całym szeregu miejscowości Pomorza nowych placówek strażackich. Że zaś zakładanie nowych straży pożarnych ochotniczych napotyka na znaczne trudności, przeto należy wyteżyć wszelkie usiłowania w tym kierunku, aby trudności te skutecznie przewyciężyć.

Związek Straży Pożarnych woj. Pomorskiego podzielony był dotychczas na 8 okręgów, obejmujących każdy po 2 — 3 powiaty, przyczem na czele okręgu pozostawali naczelnicy okręgowi. Inspektor pożarnictwa Związku Pomorskiego druh L. Kaszewski w swym projekcie udoskonalenia organizacyjnych zdążył do tworzenia t. zw. „podokręgów powiatowych”, obejmujących każdy jeden powiat. „Podokręgi powiatowe” byłyby nadto podzielone na „rejonów wójtowskie”. Na czele podokręgów powiatowych staliby naczelnicy powiatowi, a rejonów wójtowskie miałyby też swoich naczelników, przyczem na te sta-

nowiska mogliby być powoływani energiczniejsi, zdolniejsi strażacy istniejących straży pożarnych.

Zadaniem tych naczelników rejonowych byłoby właśnie głównie organizowanie nowych straży pożarnych obok oczywiście szkolenia już istniejących.

Zdaniem inspektora L. Kaszewskiego ten system organizacyjny byłby szczególnie dobry, gdyż owi naczelnicy rejonowi, jako ludzie miejscowi i znający dokładnie warunki lokalne, zdołaliby łatwiej pokonać powstające trudności przy organizowaniu straży, a wykorzystywując osobiste znajomości, uniknęliby często, niestety, wydarzających się starć z sołtysami, którzy trzymają się niekiedy zasady, że t. zw. straże przymusowe w zupełności wystarczają i że tworzenie straży ochotniczych jest zbyteczne. Niestety doświadczenie wykazuje, że straże pożarne ochotnicze są wielokroć żywotniejsze od straży przymusowych i dają się przeto łatwiej usprawnić przez szkolenie do walki z pożarami.

Uwidaczniające się niekiedy ze strony sołtysów przeciwdziałanie powstawaniu straży pożarnych ochotniczych należy, zdaniem inspektora pożarnictwa Związku Pomorskiego, zwalczać wszelkimi siłami. Najskuteczniejszym zaś sposobem w przewyciężaniu tych trudności i w zwiększaniu sieci straży pożarnych ochotniczych będzie właśnie, niewątpliwie, organizowanie „rejonów” i powoływanie do działania „naczelników rejonowych”.

Władze Pomorskiego Związku Straży podzielają powyżej omówione poglądy inspektora L. Kaszewskiego, wobec czego należy oczekiwać, że te zamierzenia

organizacyjne zostaną na Pomorzu wprowadzone. A niewątpliwie najbliższa przyszłość po ich zastosowaniu wykaże, o ile korzystniejsza dla rozwoju pożarnictwa

na Pomorzu będzie ta decentralizacja pracy organizacyjnej w stosunku do sposobów pracy dotychczasowej.



Z ŻYCIA ZRZESZONEGO STRAŻACTWA



Walny zjazd straży Związku Pomorskiego.

Pan redaktor A. Markwicz z Grudziądza nadesłał nam sprawozdanie z odbytego w Grudziądzu w dniu 12-ym czerwca r. b. walnego zjazdu delegatów straży pożarnych, należących do Pomorskiego Związku. Z tego to sprawozdania czerpiemy poniższe uwagi, aby podzielić się z Czytelnikami wiadomościami o życiu strażactwa na Pomorzu.

Obrady walnego zjazdu odbyły się w sali Grudziądzkiego hotelu „Pod złotym lwem”. Z liczby 101 straży pożarnych, zrzeszonych w Pomorskim Związku, wzięło udział w walnym zjeździe przeszło 200-tu delegatów, z których 68-iu, reprezentujących 57 placówek strażackich, było uprawnionych do głosowania.

Zagał obrady zjazdu prezes Związku Pomorskiego p. burmistrz S. Tomczyński z Łasina. Po zatwierdzeniu protokołu z poprzedniego walnego zjazdu zabrał głos p. I. Biskupski — dyrektor Pomorskiego Stowarzyszenia Ubezpieczeń w Toruniu i w swym treściwym przemówieniu omówił stosunek tej Instytucji do zagadnień obrony przeciwpożarowej na Pomorzu i do strażactwa Pomorskiego.

Pomorskie Stowarzyszenie Ubezpieczeń — stwierdził p. dyr. Biskupski — w przeciwieństwie do innych towarzystw ubezpieczeniowych działających na Pomorzu, a obracających swe zyski dla akcjonariuszy, przeznaczają swe dochody na cele społeczne, popierając w pierwszej mierze pożarnictwo Pomorskie. W roku 1926 mogło Pomorskie Stowarzyszenie Ubezpieczeń przeznaczyć dla Pomorskiego Związku Straży sumę zł. 15.000 i takąż kwotę na popieranie działalności poszczególnych straży pożarnych. W roku bieżącym podniosło już Stowarzyszenie zasiłek dla Związku do sumy zł. 20.000 i dla straży pożarnych też do sumy zł. 20.000. Ponieważ z liczby wielu towarzystw ubezpieczeniowych, działających na Po-

morzu popiera akcję organizacji obrony przeciwpożarowej prawie że wyłącznie tylko Pomorskie Stowarzyszenie Ubezpieczeń, więc też można śmiało powiedzieć, że jedynie pomocy tej Instytucji zawdzięcza Pomorski Związek Straży swą działalność.

Przemówienie p. dyr. I. Biskupskiego zostało przyjęte przez obecnych oklaskami, poczem wywiązała się wśród zebranych ożywiona dyskusja w sprawie stosunku strażactwa do tej Instytucji. Delegaci straży wyrazili chęć czynnego poparcia działalności Pomorskiego Stow. Ubezpieczeń i apelowali do p. dyr. I. Biskupskiego, aby udzielał poszczególnym strażom względnie też kierownikom straży praw przedstawicielstwa Pomorskiego Stow. Ubezpieczeń. W ten sposób poszczególne straże względnie ich członkowie będą się starali przysporzyć Pomorskiemu Stow. Ubezpieczeń warunków do dalszego pomyślnego rozwoju. P. dyr. Biskupski wyraził swą zgodę na ten współdziałanie strażactwa w zakresie ubezpieczeniowej działalności Pom. Stow. Ubezpieczeń.

Wyłoniła się też z kolei w dyskusji sprawa ubezpieczenia strażaków od następstw nieszczęśliwych wypadków. Szereg delegatów straży uskarżało się, że prywatne towarzystwa ubezpieczeń, w których członkowie straży są ubezpieczeni, płacą w razie wypadków minimalne wprost odszkodowania i to częstokroć dopiero po przewyciężeniu licznych trudności, stawianych przez te towarzystwa. Zdarza się też niekiedy, że praw do odszkodowania trzeba dochodzić drogą sądową. To też strażacy Pomorscy odwołują się z gorącą prośbą o utworzenie przy Pomorskim Stowarzyszeniu Ubezpieczeń działu ubezpieczenia strażaków od nieszczęśliwych wypadków. W tej doniosłej niezwykle sprawie p. dyr. Biskupski przyrzekł swą pomoc, składając oświadczenie, że niebawem kwestję tą wszech-

stronnie rozważy i ma nadzieję zadośćuczynienia życzeniom strażactwa Pomorskiego prawdopodobnie z początkiem roku 1928.

Nastąpiły sprawozdania członków zarządu. Ze sprawozdania złożonego przez prezesa Związku p. S. Tomczyńskiego, dowiedzieli się uczestnicy walnego zjazdu, że zarząd odbył w roku sprawozdawczym 4 posiedzenia, na których załatwiono 203 sprawy. Lustracje i ćwiczenia straży przeprowadzono w ogólnej liczbie 462-ch we wszystkich okręgach Pomorza. Przeprowadzono też jeden 4-odniowy kurs pożarniczy dla oficerów straży. Zorganizowano z okazji 50-cioletniego jubileuszu Straży Grudziądzkiej zjazd wojewódzki, połączony z zawodami straży i wystawą pożarniczą.

Stwierdzone w latach poprzednich znaczne niedomagania organizacyjne w strażach i braki w wyekwipowaniu zostały już częściowo usunięte i jest nadzieja, że jeszcze w roku bieżącym wszelkie niedomagania będą usunięte w całej pełni. Nadto jest w organizacji szereg nowych placówek strażackich, a między nimi i w Gdyni, gdzie czynione przygotowania do powstania straży już dojrzały.

Biuro Związku załatwiło w okresie sprawozdawczym 2037 spraw, a jeśli chodzi o finanse, to rok budżetowy został przesunięty na dzień 1-go kwietnia, przyczem obroty nie przekraczają, według sprawozdania zarządu, ram budżetu.

W ożywionej dyskusji, jaka wywiązała się nad sprawozdaniem zarządu, wyłoniła się krytyka, zdążająca do usunięcia szeregu częściowo uzasadnionych bolączek w zakresie działalności Związku. Przewodniczący wyjaśnił, że zna dokładnie wszelkie niedomagania Związku i stwierdził, że powstały one ze względów oszczędnościowych, gdyż Związek niema jeszcze własnych, stałych sił biurowych, a korzysta z pomocy pracowników innych biur,

którzy pracami w Związku zajmują się tylko poza swymi podstawowymi obowiązkami służbowymi.

W rezultacie sprawozdanie zarządu przyjęto, udzielając mu absolutorjum. Zarząd, który wybrany został w roku ub. na 3-ty lata ma więc przed sobą jeszcze dwuletnią kadencję. Zarząd stanowią pp.: prezes S. Tomczyński z Łasina; wice prezes Klabun z Jabłonna; sekretarz Fabian z Tczewa; zast. sekretarza Górny z Łasina; skarbnik Bredefeldt z Chełmna; członkowie zarządu: Maciejewski ze Starogardu i Stark

z Wejherowa; inspektor L. Kaszewski z Grudziądza.

Rozpatrywano jeszcze sprawę zaangażowania stałego instruktora, który byłby przydzielony do pomocy inspektorowi. Zebrani, uznając w zasadzie potrzebę zaangażowania instruktora, odstępują jednak na rok bieżący od tego zamiaru ze względów finansowych i reorganizacyjnych.

W wolnych wnioskach poruszono jeszcze szereg spraw organizacyjnych i technicznych, a między innymi sprawę ujednoczenia regulaminu ćwiczeń i statutu dla wszystkich straży Pomorza.

przyrzekli ufundować nagrody: Prezes Głównego Związku Straży Poż. p. Z. Choromański, prezydent stoł. m. Warszawy p. inż. Z. Słomiński, dowódca Okręgu Korpusu Nr. 1 gen. Wróblewski, dyrektor Państwowego Urzędu Wych. Fiz. i Przysp. Wojsk. p. ppułk. J. Ulrych oraz szereg wytwórni narzędzi strażackich i poważniejszych firm handlowych m. st. Warszawy.

Dla poszczególnych zawodników i członków współzawodniczących drużyn strażackich przygotowuje Związek Straży woj. Warszawskiego wspólny, bezpłatny obiad polowy.

Do ćwiczeń konkursowych wzniesiona będzie w Parku Sobińskiego wspinalnia trzypiętrowa, dwuokienna, o konstrukcji żelaznej, przyczem koszty poniosą wspólnie Związek Warszawski i Straż Pruszkowska, do której to straży wspinalnia ta będzie potem na stałe przeniesiona.

Do sądu konkursowego zostali zaproszeni następujący druhowie: w grupie straży wielkomiejskich i miejskich — dr. A. Grohman, komendant straży Łódzkiej (jako przewodniczący), E. Brühl z Radomska, inż. T. Brzozowski z Łodzi, W. Kaliszek — nacz. Straży kop. „Koszelew” w Dąbrowie Górniczej i wice-prezes Związku woj. Kieleckiego Z. Przyjałkowski z Radomia; w grupie straży wiejskich — prezes Związku woj. Łódzkiego K. Mniewski z Kwaskowa, inż. J. Telatycki — sekretarz Okręgowego Związku w Opocznie, inż. S. Arczyński z Warszawy b. długoletni naczelnik Zw. Florjańskiego, obecnie naczelnik wydziału w Min. Przemysłu i Handlu, 2-gi wice-prezes Związku woj. Kieleckiego S. Olkusi z Końskich i wice-komendant Straży Częstochowskiej J. Serednicki.

Przedstawiciele Rządu i władz st. m. Warszawy przyrzekli swój udział w zjeździe. Przewidywany też jest liczny udział przedstawicieli straży, Związków Wojewódzkich i Związków Okręgowych z terenu całej Polski. Zniżka kolejowa w wysokości 50% od cen biletów kolejowych w obie strony, uzyskana przez władze Związku Warszawskiego dla uczestników zjazdu, z terenu dyrekcji kolejowej Warszawskiej, przyczyni się zapewne do licznego obelśnienia zjazdu.

Najbliższe zjazdy strażackie.

Zjazd straży woj. Warszawskiego w Stolicy.

Jak donosiliśmy już Sz. Druhom Czytelnikom w poprzednim Nr. 30-ym „Przeglądu Pożarniczego” największą rewją zjazdową w najbliższych tygodniach będzie zjazd straży pożarnych woj. Warszawskiego, wyznaczony do Warszawy na dzień 28 sierpnia r. b.

Oto poniżej nieco szczegółów, jakie w sprawie tego zjazdu zyskaliśmy od inspektora pożarnictwa Związku Warszawskiego druha W. Mierzanowskiego.

Zarząd Związku Warszawskiego powierzył prace organizacyjne zjazdu komitetowi wykonawczemu, do którego weszli druhowie: inż. S. Waligórski z Czerska — wice-prezes Związku woj. Warszawskiego i prezes Grójeckiego Okręgowego Związku — jako przewodniczący komitetu; W. Chełmiński — sekretarz Związku woj. Warszawskiego i naczelnik Och. Straży Poż. w Pruszkowie oraz insp. poż. W. Mierzanowski.

Program zjazdu jest następujący:

Dnia 27-go sierpnia r. b. (sobota) o godz. 21-ej wiecz. Capstrzyk orkiestr ulicami miasta Warszawy, a następnie zebranie towarzyskie w Dolinie Szwajcarskiej dla delegatów Związków Wojewódzkich i Okręgowych.

Dnia 28-go sierpnia r. b. (niedziela).

Godz. 8 m. 30. Zbiórka drużyn okręgami na Placu Saskim.

Godz. 8 m. 50. Złożenie rapor-

tu przez Komendanta Zjazdu Przedstawicielom Władz.

Godz. 9-a. Złożenie wieńców przez poszczególne Okręgi na Grobie Nieznanego Żołnierza.

Godz. 9 m. 10. Wymarsz do Katedry na nabożeństwo.

Godz. 9 m. 30. Nabożeństwo.

Godz. 10 m. 15. Wymarsz z Katedry na Plac Saski.

Godz. 10 m. 45. Defilada na Placu Saskim i przemarsz do Parku Sobińskiego.

Od godz. 11 m. 30 do godz. 13 m. 30. Przerwa obiadowa.

Godz. 13 m. 30. Rozpoczęcie zawodów straży (wielkomiejskich, miejskich i wiejskich) popisy z zakresu przysposobienia wojskowego, zawody sportowe i konkurs orkiestr.

Godz. 19 m. 30. Ogłoszenie wyniku zawodów i zakończenie Zjazdu.

Dowiadujemy się przytem, iż Mszę św. odprawi w Katedrze J. E. biskup polowy ks. Gall, a kazanie wygłosi proboszcz kościoła katedralnego ks. prałat Niemira.

Pienia religijne podczas Mszy św. wykona artysta opery p. M. Salecki i orkiestra Pruszkowskiej Straży Poż. Ochotniczej.

W związku z zawodami strażackimi, wychowania fizycznego, przysposobienia wojskowego i konkursu orkiestr czyni komitet zjazdu starania o pozyskanie nagród dla zwycięskich współzawodników pojedynczych i całych drużyn strażackich. Nagród będzie wiele, między innymi bowiem

Zjazd straży pow. Warszawskiego w Warszawie.

Dowiadujemy się jednocześnie, że na dwa tygodnie przed zjazdem straży woj. Warszawskiego odbędzie się w Warszawie w dniu 14 sierpnia r. b. zjazd straży pow. Warszawskiego, organizowany przez Okręgowy Związek Straży tego powiatu. Zjazd połączony jest z zawodami strażackimi i sportowymi.

Zjazd odbędzie się na placu ćwiczeń 36-go pułku piechoty w Warszawie (Praga, ul. 11-go listopada). Po nabożeństwie odbędzie się poświęcenie nowo ufundowanego sztandaru Okręgowego Związku Warszawskiego, przyczem chrzestną matką sztandaru będzie p. Marszałkowa Piłsudska. Na uroczystości zjazdu tego przyrzekli przybyć minister spraw wewnętrznych, wojewoda i wicewojewoda woj. Warszawskiego, dowódca Okręgu Korpusu, komendant miasta i szereg innych wybitnych osobistości ze sfer rządowych, wojskowych, samorządowych i organizacji społecznych.

Walny zjazd strażactwa śląskiego w Królewskiej Hucie.

Dowiadujemy się wreszcie, że program walnego zjazdu straży pożarnych woj. Śląskiego, który to zjazd odbędzie się w Królewskiej Hucie w dniu 14-ym sierpnia r. b., ustalony został jak następuje.

Godz. 6.30 zbiórka straży pożarnych i delegatów na placu przy Halach targ.

Godz. 7.15 raport ogólny dla władz Związkowych.

Godz. 7.30 wymarsz na nabożeństwo do kościoła św. Jadwigi.

Godz. 9.00 przemarsz na rynek, gdzie odbędzie się dekoracja oznaczonych i defilada.

Przeszło 400 straży

KORZYSTAŁO JUŻ Z USŁUG
PRZEGLĄDU POŻARNICZEGO
ZAKUPUJĄC

Trójbarwny Plakat

DO ZAWIADAMIANIA O ZJAZDACH, ZABAWACH, PRZEDSTAWIENIACH AMATORSKICH i t. p.

Po całkowitem wyczerpaniu pierwszego nakładu, wydanie drugie będzie wykończone najpóźniej na dzień 16-y sierpnia r. b.

Nadsyłajcie zamówienia pod adresem Administracji „Przeglądu Poż.” Warszawa, ulica Królewska № 23.

Cena 1-ego plakatu 50 gr.

Godz. 9.45 Pokaz ćwiczebny Straży Poż. m. Król.-Huty.

Godz. 11.00 Obrady Związku Straży Pożarnych Województwa Śląskiego na Górze Hrabiego Redena. Następnie przerwa obiadowa.

Godz. 15.00 Zawody konkursowe Ochotn. Straży Pożarnych miejskich o nagrodę przechodnią (warunki zawodów i ich regulamin otrzymują strażę za pośrednictwem Związków Powiatowych). W tymże czasie, koncert orkiestry Polskich Kopalń Skarbowych pod osobistą batutą kapelmistrza p. Czaji.

Godz. 20.00 Koncert chóru urzędników miejskich m. Król.-Huty.

Godz. 21.00 Ogłoszenie rezultatów zawodów.

Godz. 22.00 Zabawa taneczna w Wielkiej Sali na Górze „Hrabia Reden”.

Program najbliższych prac Okr. Zw. Straży Pożarnych pow. Sandomierskiego.

Ułożony na początku roku bieżącego program prac Związku Okręgowego, przewiduje między innymi następujące zjazdy i kursy pożarnicze. Dnia 28 sierpnia odbędzie się Okręgowy konkurs w Sandomierzu dla wszystkich straży pożarnych z całego powiatu Sandomierskiego.

Od dnia 16 do 18 września odbędzie się trzydniowy uzupełniający kurs pożarniczy w Staszowie.

W czasie od 21 do 25 września odbędzie się pięciodniowy kurs pożarniczy w Sandomierzu.

W czasie od 15 do 22 października odbędzie się ośmiodniowy kurs pożarniczy w Staszowie.

W dniu 23 października — rejonowa odprawa oficerów straży pożarnych w Staszowie, wreszcie w dniu 30 października — okręgowa odprawa oficerów w Sandomierzu, i 6 listopada komisja egzaminacyjna w Sandomierzu.

SPROSTOWANIE.

Do artykułu p. inż. G. Szołowskiego p. t. **Zalety sikawek wysokociśnieniowych** (patrz Nr. 27-y „Przeglądu Pożarniczego” — trzeci numer zjazdowy) wkładły się błędy, które poniżej prostujemy.

I tak na stronie 475-ej w pierwszej szpalcie w ostatnim wierszu (od dołu) wypuszczone zostało słowo „nie”, co jednak ten ustęp artykułu czyni zasadniczo niezrozumiałym. Powtarzamy więc całe zdanie: **Mając zaś do czynienia z sikawką, która na to zwiększanie ciśnienia nie pozwoli (było pozwoli), trzeba będzie w celu otrzymania względnie silnego strumienia zmniejszyć b. znacznie wydajność i t. d.**

W trzeciej zaś szpalcie od góry (na te same strony 475-ej) w trzecim wierszu zamiast: **Tabela ta podaje straty ciśnienia...** powinno być: **Tabela 3-cia podaje straty ciśnienia i t. d.**

Ś. † P.

Druh OTTON SZTARK

B. inspektor do spraw pożarnictwa Ubezpieczeń Wzajemnych; b. dyrektor Spółdzielni Straży Pożarnych p. n. Składnica Strażacka; ostatnio st. referent zarządu głównego Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych po długich i ciężkich cierpieniach zmarł w Warszawie w dniu 1-ym sierpnia 1927-go roku, przeżywszy lat 56.

W zmarłym traci strażactwo polskie zasłużonego działacza na niwie pożarnictwa ojczystego. Żałobna wieść o zgonie Druha, oddane całym sercem idei strażackiej, wzbudza szczery żal w szerokich kołach strażactwa, w których Zmarły był znany. Cześć pamięci zacnego Druha!

Złożenie zwłok na cmentarzu Powązkowskim w Warszawie odbyło się w dniu 4-ym sierpnia r. b

Redakcja „Przeglądu Pożarniczego”

Obszerniejszą wzmiankę o Zmarłym zamieścimy w jednym z najbliższych numerów „Przeglądu Poż.”



K O R E S P O N D E N C J E

Jubileusz Straży Pożarnej w Ogrodzonej na Śląsku Cieszyńskim.

Straż miejscowa obchodziła uroczystie 25-cioletni jubileusz swego istnienia. Straż założona została w r. 1902 przez p. Jana Zajacę nacz. gminy oraz śp. kier. szkoły Jana Martinka. Początkowo Straż rozwijała się pomyślnie. Wojna światowa przerwała pracę, pozostawiając luki w szeregach Straży. Po wojnie wzięto się znów energicznie do pracy, by placówkę strażacką postawić jaknajprędzej na wysokości zadania, co się też w przeważającej części udało. Straż jedna z pierwszych w powiecie Cieszyńskim wprowadziła ćwiczenia przysposobienia wojskowego, które prowadzi oficer instrukcyjny p. mjr. Jacorzyński z 4 p. s. p. w Cieszynie.

Na uroczystość jubileuszu zjechał prezes Ciesz. Związku p. insp. Kl. Matusiak wraz z sekretarzem p. Wł. Suchoniem z Bielska. Z Cieszyna przybyli pp. wiceprezes Karol Pacuła oraz nacz. okręgu Nr. I druh Paweł Kłoda

z Puńcowa wraz z delegatami. Przybyło również szereg straży z sąsiednich okolic. Uroczystość rozpoczęto dwoma nabożeństwami. Nabożeństwo katolickie odbyło się w kościele parafialnym, zaś ewangelickie w szkole powszechnej. Po nabożeństwie ruszył pochód na cmentarz, by tam złożyć wieniec na grobie śp. Jana Martinka członka honorowego i współzałożyciela Straży. Przemówił nad grobem prezes Ciesz. Związku p. insp. Matusiak, który wzruszył wszystkich do głębi serca. Następnie przeprowadzono ćwiczenie 5-ciu okolicznych straży. Po ćwiczeniu przystąpiono do dekoracji. Dyplomy honorowe wręczył osobście druh prezes Matusiak druhom pp.: J. Zajacowi (założycielowi Straży), nacz. gminy, J. Brodzie, ks. prob. M. Trawniczkowi, Pońcowi, J. Stańkowi. Odznakami za wysługę 25 lat dekorowano druhow: P. Zajacę, P. Borutę, Fr. Pońca, P. Zmeltę, J. Brodę, J. Miecha i J. Szwiertnię.

Znaki za wysługę lat 20 otrzymał druh: J. König. Za wysługę lat 15 — druhowie: R. Hernik, P. Broda, J. Hernik i H. Klappholz.

Za wysługę lat 10 — druhowie: Jan Miech i P. Korhel.

Po dekoracji p. insp. Matusiak wniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej oraz Jej Prezydenta Ign. Mościckiego, przyczem orkiestra odegrała hymn narodowy. Następnie odbyła się defilada przed Radą Naczelną Cieszyńskiego Związku z Bielska oraz udekorowanymi.

Po dekoracji odbyło się zebranie delegatów okręgu Nr. I. pod przewodnictwem naczelnika okręgowego druha Pawła Kłody z Puńcowa, które trwało przeszło półtorej godziny. W czasie wspólnego obiadu wzniesiono szereg toastów, między innymi toast na cześć strażactwa polskiego całej Rzeczypospolitej Polskiej.

Po południu odbył się festyn przy nader licznych udziale publiczności z bliższych i dalszych okolic. Szczera i wesoła zabawa przeciągnęła się do późnego wieczora. Przyniosła jak na nasze stosunki wiejskie pokaźny zysk, bo 641 zł. 93 gr. czystego dochodu. Niechże uroczystość ta będzie bodźcem do dalszej jeszcze intensywniejszej pracy na przyszłość i niech przyniesie zadowolenie Druhom jubilatam.

Wiktor Glajcar
naczelnik Straży.

Poświęcenie O. S. P. w Krzesku-Nowym.

Dnia 5-go czerwca r. b. odbyło się poświęcenie Och. Straży Poż. w Krzesku-Nowym.

O godz. 11-tej rano wyruszyła nasza drużyna do kościoła w towarzystwie sąsiedniej Straży ze wsi Kożuszków.

Po nabożeństwie naczelnik straży zdał raport prezesowi Ok. Zw. Str. Poż. druhowi Niedbalskiemu, następnie ks. kanonik R. Wilde dokonał aktu poświęcenia taboru straży. Asystował przy poświęceniu ks. E. Jabłoński, miejscowy proboszcz. Po poświęceniu ks. Wilde przemówił do strażaków, wysławiając w gorących słowach ich poświęcenie i ofiarność dla dobra bliźnich.

Następnie druh prezes Niedbalski powitał straże w imieniu związków: Okręgowego i Wojewódzkiego, zachęcając je do wzajemnej współpracy, życząc pomyślnego rozwoju.

Po skończonych przemówieniach prezes straży druh Smoleń-



Ochotnicza Straż Pożarna w Ogrodzonej na Śląsku Cieszyńskim.

ski podziękował gościom za łaskawe przybycie, zaś wszystkim ofiarodawcom, którzy czemkolwiek przyczynili się do powstania straży — za pomoc przy jej organizowaniu.

W końcu druh naczelnik przeprowadził ćwiczenia pokazowe z narzędziami; wywołały one wśród ludności bardzo wielkie zaciekawienie. Po ćwiczeniach odbyła się defilada, a następnie wspólny posiłek.

Wieczorem odegrana została sztuczka p. t. „Zrękowiny u Druzgały”, a zakończono ją ochoczemi tańcami.

Okręgowy Związek reprezentowali: druh prezes — A. Niedbalski, druh instruktor Rusek, druh Kaźmierowicz oraz druh Pasiak. Wojewódzki Związek reprezentował druh A. Niedbalski.

Wszystkim, którzy brali udział w naszej uroczystości oraz ks. kanonikowi Wilde składamy tą drogą staropolskie „Bóg zapłać”!

Parę słów jeszcze o powstaniu Straży. Otóż została ona zorganizowana w dniu 10 maja 1925 r. staraniem p. Jana Smoleńskiego, Jana Kropy, Jana Danielaka i Aleksandra Pasiaka. Pracują oni w straży po dziś dzień.

Naczelnikiem jest druh Danielak M., który bardzo dba o wyszkolenie drużyny i utrzymanie jej na należytych poziomach.

Straż liczy 25-ciu członków czynnych, 24-rech popierających i 4-rech honorowych.

W roku 1926 Straż brała udział w zawodach konkursowych w Siedlcach i zdobyła 3-cie miejsce.

Brakuje nam jeszcze remizy, ale mamy nadzieję, że w krótkim czasie zdobędziemy się i na ten wysiłek.

Na tem kończę swoje sprawozdanie i zasyłam pozdrowienia wszystkim Druhom Strażakom z całej Polski. — Czołem!

Adjutant Cz. Pasiak.

Kurs pożarniczy w Okręgu Radomskim.

Odbył się w Radomiu 8-miodniowy kurs pożarniczy dla oficerów straży pożarnych Okręgu Radomskiego.

Kursiści byli skoszarowani w koszarach 72 p. p. w Radomiu i zaprowiantowani z funduszków Związku Okręgowego.

Kierownikiem kursu był okręgowy inspektor pożarniczy druh Ignacy Urbański, wykładowcami zaś byli druhowie: Z. Przyjałkowski,

ski, wice-prezes Związku Wojewódzkiego; inspektor J. Drzewiecki, Dr. Olewiński, Pp. Wonczański, starszy instruktor pożarniczy B. Mozał, oraz instruktor pożarniczy B. Kowalczyk.

Przed egzaminem teoretycznym kierownik kursu, instruktor Ig. Urbański przeprowadził akcję ratunkową z całym taborem w obrębie koszar 72 p. p. w obecności prezesa okręgu starosty Z. Strzeszewskiego, wice-prezesa Związku Wojewódzkiego Z. Przyjałkowskiego oraz komisji egzaminacyjnej.

Na 41 słuchaczy reprezentujących 26 Straży z Okręgu, egzamin złożyło 32 słuchaczy z następującym wynikiem: 9 w stopniu dobrym; 23 w stopniu dostatecznym; 2 do egzaminu nie przystąpiło, ponieważ nie uczęszczali na wszystkie wykłady.

W skład komisji egzaminacyjnej wchodził druhowie: Z. Przyjałkowski wice-prezes Związku Straży Pożarnych województwa Kieleckiego; J. Pleniewicz, oficer gospodarczy Straży Radomskiej; starszy instruktor pożarniczy B. Mozał; Major Turczyn z 72 p. p. i instruktor pożarniczy Ig. Urbański.



Grupa uczestników uroczystości poświęcenia sztandaru Ochotniczej Straży Pożarnej Zakładów Solvay w Grodźcu (pow. Będziński, woj. Kieleckie). Na fotografii naszej widać liczny zespół górników polskich w oryginalnych ubraniach cechowych.



ŻYCIE PAŃSTWOWE I SPOŁECZNE POLSKI



DROGA DO POTĘGI.

W chwili, gdy piszemy te słowa Pan Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki przybył po raz pierwszy do naszego portu morskiego — Gdyni, witany entuzjastycznie przez ludność miejscową i przez przedstawicieli wszystkich sfer społecznych oraz licznych organizacji i stowarzyszeń z całego Pomorza.

W programie kilkodniowego pobytu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej nad morzem przewidywany jest w dniu jutrzejszym, t. j. 4-go sierpnia wyjazd pierwszego obywatela Polski na pełne morze na polskim statku. Pan Prezydent wyjedzie przystem na morze pod własną swoją banderą, w asyście polskich statków wojennych i spędzi na morzu jeden lub dwa dni.

Pierwszy więc raz po parowiekowej przerwie wypłynie na pełne wody międzynarodowego szlaku morskiego flaga Najwyższego Zwierzchnika odrodzonego Państwa Polskiego.

Fakt ten ma bardzo doniosłe znaczenie zarówno nazewnątrz, jak też i wewnątrz Państwa.

Mimo, że od wskrzeszenia naszej niepodległości upłynęło już dziewięć lat, mimo, że od tego czasu zdołaliśmy już okrzepnąć i stworzyć trwałe podwaliny dla dalszego rozwoju naszego Państwa, to jednak wciąż jeszcze uważani jesteśmy przez wiele narodów większych za państwo jak gdyby drugorzędne. Wierzą niby w to, że jesteśmy silni, że żadne wytyczne linje polityki światowej pominąć nas nie mogą, a jednak spotykamy się z pewną nieufnością. Prostu nie wierzą w naszą rzutkość, siłę i wytrwałość.

Tak myślą w bardzo wielu wypadkach ludzie nam obcy, a często nawet wrogo dla nas usposobieni. Często jednak z tą niewiarą spotykamy się i w naszych własnych szeregach społeczeństwa.

Pod nawałem ciężarów i trosk zatracaliśmy czasami kierunek na tym wielkim szlaku, jakim jest współzycie i szlachetna rywalizacja narodów powojennych. Zbyt mało myśleliśmy o rzeczach wielkich, zbyt wiele sił rozpraszały na codzienne swary i walki. Taką dziedziną, której bezsprzecznie zbyt mało poświęcamy uwagi, której nie dajemy na leżytego miejsca w całokształcie naszych prac państwowych — jest rozwój naszych wpływów na morze. Uzyskanie dostępu do morza uważamy za fakt równoznaczny z utrwaleniem naszego na niem panowania i naszej władzy. Mało troszczymy się o stan wybrzeża, zamieszkującej je ludności, warunki ży-

cia tej ostatniej, stan urządzeń nadmorskich i t. p.

Prawda, że w ostatnim roku dużo zrobiono na tem polu. Energiczna praca przy budowie linii kolejowych, łączących cały kraj z Bałtykiem, prowadzone w szybkim tempie prace przy budowie portu w Gdyni, zorganizowanie uproszczonej administracji nadbrzeżnej, wreszcie zakup kilku statków handlowych i pasażerskich, zorganizowanie bezpośredniej wymiany handlowej drogą morską między Polską a innymi krajami świata — oto pokrótce skreślony rezultat mozolnych starań Państwa.

Uderza jednak ta obojętność, z jaką do spraw morskich odnosi się całość społeczeństwa z niewielkimi, rzecz prosta, wyjątkami.

Z doniosłości, jaką ma dla nas fakt posiadania własnego dostępu do morza, prawie nie zdajemy sobie sprawy. Na posiadanie morza zapatrujemy się często jako na możliwość spędzenia czasu letniego na pięknych plażach piaszczystych. Minimalne jest w społeczeństwie zrozumienie tych wszystkich korzyści, jakie daje nam własne morze.

Zdajemy sobie, co prawda, sprawę z tego, że dostęp do morza jest wogóle potrzebny, rozumimy dobrze, że są tacy, którzy chcieliby to wybrzeże zpowrotem dla siebie przygarnąć — ale nie mogliśmy się jakoś zdobyć na pewną jasną i mocną politykę całego Państwa w tym względzie:

Tymczasem musimy uświadomić sobie, że Polski bez morza i bez wolnego doń dostępu — nie będzie, jak nie będzie żywego organizmu ludzkiego, który pozbawimy oddechu. Bo przez morze i morzem oddycha każdy wielki naród, dążący do wielkości i potęgi. Stracić je, postradać wpływ nad niem, to znaczy dzisiaj — oddać się na łaskę i niełaskę losu. Polak, któryby nie doceniał znaczenia morza dla Polski — byłby podobny temu, który sobie dobrowolnie zatyka nos i gardło, aby nie oddychać. Popelnia wówczas nad sobą samobójstwo. Takim samobójcą byłby



i naród nasz, gdyby o morzu polkiem i dostępie do niego — mógł choć na chwilę zapomnieć, lub sprawę ich zlekceważyć.

Czasy ostatnie przyniosły pewną zmianę na lepsze, ale to ze strony czynników rządowych. Morze polskie znalazło gorących protektorów w osobach: Pana Prezydenta Rzplitej i Ministra przemysłu i handlu p. Kwiatkowskiego.

I w tych oto dniach p. Prezydent Ign. Mościcki, jak zaznaczyliśmy, wyjedzie na pełne morze. Ta podróż będzie właśnie symbolem tej energii, której przejawy, przekute w stal czynów, winny popłynąć od całego społeczeństwa ku morzu.

Być wielkim i silnym — to niedość jest czuć się wewnątrz krzepkim; w stosunkach międzynarodowych dyplomaci, politycy i mężowie stanu lubią, aby obraz zewnętrzny i wewnętrzny danego państwa lub narodu rysował im się jak najwyraźniej. Jeśli więc chcemy, aby nasze stanowisko w świecie było mocne i trwałe, to musimy oprzeć się na tych zasadach, które są podstawami naszego istnienia państwowego, — przy tych zasadach niewzruszenie stać, — ich hasła głosić niezachwianie, stale i ciągle całemu światu, aby przyzwyczaić go do pojmowania i uznawania naszych interesów.

W wielkiej polityce, starego tradycją tysiącletniego istnienia, a jednocześnie młodego duchem — narodu nie może być małostkowości, wahań i niepewności. Musimy raz zerwać z metodą usuwania się wszystkim na bok i ustępowania drogi każdemu, kto zechce ją nam zastąpić.

Nie możemy ulegać, kiedy ktokolwiek zechciałby przeciwstawić swoje dobro i interesy — naszemu dobru, w dodatku zaś z wyraźnym jego pokrzywdzeniem. Niechaj wiedzą zarówno ci, którzy nam dobrze życzą, jak i nasi wrogowie, że wołą niezłomną Polski jest wytrwać przy morzu, umocnić na niem swoje władztwo w granicach praw, przysługujących wszystkim innym państwom świata.

Podróż Pana Prezydenta Rzplitej do Gdyni i wyjazd Jego pod flagą szela Państwa w towarzystwie całej naszej skromnej floty wojennej — na pełne morze, są właśnie zadokumentowaniem znaczenia i roli, jaka morzu, jego wybrzeżom, ludności i wogóle całokształtowi spraw z niem związanych, przypisują nasze najwyższe czynniki państwowe. W morzu widzieć musimy wszyscy tę drogę, która powiedzie nas ku potędze Polski i dobrobytowi obywateli.
H. P.

ZYCIE PAŃSTWOWE.

Pogłoski o daninie nadzwyczajnej, którą miałby nałożyć Rząd na obywateli celem uzyskania pokrycia niedobora w bilansie handlowym — zostały obalone przez oświadczenie pp. ministrów: skarbu oraz przemysłu i handlu. Okazało się, że rozszerzane wiadomości o nadzwyczajnym podatku majątkowym są najzupełniej bezpodstawne.

Rząd nie zamierza ściągnąć z podatku majątkowego większej sumy, jaką ta, którą wyznaczył Sejm i Senat. Natomiast prawdą jest, że ta właśnie wyznaczona część podatku majątkowego będzie ściągnięta z całą stanowczością i bezwzględnością, wymaga tego bowiem interes Państwa.

Z wpływaniem podatków związana jest ściśle sprawa polepszenia bytu urzędników państwowych, co Rząd chce bezwzględnie uskutecznić.

Nieprawdziwymi okazały się również krążące od pewnego czasu wieści, jakoby Rząd miał poczynić szereg zarządzeń, krępujących w dużym stopniu handel zagraniczny Polski oraz ograniczających spożycie wewnątrz kraju.

Wiadomości te sprostował p. minister przemysłu Kwiatkowski, który w publicznym wywiadzie nakreślił obraz naszej obecnej sytuacji gospodarczo-przemysłowej.

CO SŁYCHAĆ W KRAJU.

Straty wynikłe wskutek katastrofalnego wybuchu w prochowni pod Krakowem będą pokryte poszkodowanym obywatelom z funduszu Państwa. Obecnie Rząd wyasygnował już sumę 2 milionów złotych na ten cel. Specjalnie zajęto się odbudową i uporządkowaniem zburzonego w Witkowicach zakładu dla dzieci, chorych na jaglicę. Zakład ten otrzyma wszystkie urządzenia i pomoce, jakie miał przed tragicznym wybuchem.

Rada Miejska m. Krakowa postanowiła jednogłośnie odwołać się do Ministerstwa Spraw Wojsk., z żądaniem przeniesienia prochowni Witkowskiej w inną okolicę. Życzeniu temu stanie się zadość. Na całą akcję, związaną z pokryciem szkód, wyrządzonych ludności przez wybuch, Rząd przeznaczył ogółem 3 miliony z funduszy państwowych.

Wypadek w prochowni Witkowskiej zwrócił uwagę władz wojskowych na konieczność poczynienia pewnych ulepszeń w dziedzinie zabezpieczenia materiałów wybuchowych, leżących na składzie. W związku z tem zostało wydane odpowiednie zarządzenie, nakazujące roztoczenie baczej uwagi nad wszystkimi składami amunicji i materiałów eksplodujących.

Zlikwidowanie międzynarodowej szajki włamywaczy udało się dokonać policji warszawskiej.

Zostało ujętych kilku znakomitych fachowców — włamywaczy z Wesołowskim, Cichockim i Kapałą na czele, przyczem ten ostatni zmarł w szpitalu z ran postrzałowych, otrzymanych w czasie walki z policją, do której zresztą pierwszy zaczął strzelać, widząc się osaczonym.

Wszystkich włamywaczy pochwycono na gorącym uczynku w momencie gdy zajęci byli wykonywaniem podkopu pod skarbiec państwowych Zakła-

dów Graficznych, w których między innymi drukuje się pieniądze papierowe.

Jak można wnioskować z wykonania podkopu i przygotowania go do „pracy” — ci sami włamywacze musieli ograbić skarbiec Banku Dyskontowego, która to sprawa tak była głośna w swoim czasie.

Według wiadomości nadesłanych z zagranicy, tamtejsza policja jest zdania, że przychwyteni w Warszawie złoczyńcy są tymi, którzy dokonali kilku niezwykle śmiałych włamań do skarbców bankowych.

Pożyczki na zatrudnienie bezrobotnych. W dn. 28 lipca odbyło się w Ministerstwie Robót Publicznych posiedzenie komitetu międzyministerjalnego, powołanego w swoim czasie do przeprowadzenia akcji, związanej z zatrudnianiem bezrobotnych.

Na posiedzeniu tem przyznano dalsze raty pieniężne na zatrudnienie bezrobotnych. Z sum tych udzielane będą pożyczki samorządom na prowadzenie robót inwestycyjnych.

Sumy te czerpane są z tak zwanych sum obrotowych Ministerstwa Skarbu. Z funduszy powyższych zostały przyznane pożyczki tym samorządom, które wniosły już podanie do Banku Gospodarstwa Krajowego o udzielenie pożyczek w obligacjach komunalnych.

Wielki stadion sportowy powstaje na Śląsku w Królewskiej Hucie dzięki staraniom miejscowych władz i samorządów, jak również przy poparciu władz centralnych Państwa.

Nowy ten stadion będzie jednym z największych, jakie w Polsce posiadamy. Na uroczystość jego poświęcenia i otwarcia ma przybyć osobiście Pan Prezydent Rzplitej oraz przedstawiciele władz państwowych.

Nowa dyrekcja poczt i telegrafów została utworzona w Katowicach na mocy rozporządzenia p. ministra poczt i telegrafów.

Dotychczas istniał w Katowicach jedynie inspektorat poczt i telegrafów. Do nowej dyrekcji przyłączono wszystkie instytucje: urzędzenia pocztowe, telegraficzne i telefoniczne, znajdujące się na obszarze powiatów: Cieszyńskiego i Bialskiego.

Dwa te powiaty podlegały dotychczas w sprawach poczt i telegrafów dyrekcji krakowskiej.

Państwowy Instytut Eksportowy powstał przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu. Na czele nowego instytutu, którego zadaniem jest rozszerzenie naszego eksportu i zdobycia dlań rynków zbytu, stać będzie rada, składająca się z 15 członków. W składzie tym znajdować się między innymi będą przedstawiciele ministerstw przemysłu i handlu, skarbu, spraw zagranicznych, rolnictwa i komunikacji.

Kierownikiem nowego instytutu eksportowego został mianowany p. Marjan Turski, zasłużony i energiczny kierownik i były dyrektor Targów Wschodnich we Lwowie.

Ostatnio p. Turski był powołany do Ministerstwa Przemysłu i Handlu, gdzie stale pracował.

ZYCIE GOSPODARCZE POLSKI.

Sprawa osuszenia olbrzymich bagien Polesia posuwa się naprzód.

Rząd opierając się na opiniach rzeczoznawców holenderskich, którzy bawili w Polsce z ramienia Ligi Narodów,

rozpoczął dokładniejsze studia nad tem zagadnieniem. Ostatnio, jak już zaznaczyliśmy w jednym z poprzednich numerów „Przeglądu”, bawili na Polesiu pp. ministrowie robót publicznych, rolnictwa i reform rolnych.

Na podstawie ogólnych planów, sporządzonych przez rzeczoznawców oraz wyniku ich badań nad organizacyjną stroną wykonania wielkiego planu osuszenia Polesia — ustala się opinia, że Państwo powinno jedynie opracować odnośny plan robót, natomiast samo ich wykonanie — powierzyć należy odpowiednim osobom lub firmom prywatnym bądź krajowym, bądź też zagranicznym. Dobry jest projekt wciągnięcia do tej akcji szeregu gmin i powiatów poleskich, które otrzymałyby pewną pomoc, w przyszości zaś zyskałyby nowe, żywe treny uprawne. Projekt ten wywołał wielkie zainteresowanie na Polesiu.

Z CAŁEGO ŚŚWIATA.

W Rumunji spodziewać się należy zamieszek po śmierci króla Ferdynanda, mimo, że oficjalne rumuńskie sfery dworskie i rządowe kategorycznie zaprzeczają pogłoskom o szykujących się zamieszkach wśród ludności.

Szybkie powołanie rady regencyjnej, zmiany, jakie bez udziału narodu zostały dokonane w jej składzie, wreszcie obawa przed nadmiernymi wpływami matki obecnego młodziutkiego, bo zaledwie 8-letniego króla Michała — wszystko to budzi niezadowolenie wśród mas ludności. Nie znajduje sobie ona również wytłómaczenia dla dziwnie surowego stanowiska, jakie zajął rząd rumuński obecny w stosunku do wygnanego b. następcy tronu — Karola.

Ostatnio wybuchł znów nowy konflikt. Oto małżonka zmarłego króla Ferdynanda, Królowa Marja — została głęboko dotknięta tem, że niepowołano jej do rady regencyjnej na czas niepełnoletności młodziutkiego króla. Królowa wdowa miała zagrozić rządowi rumuńskiemu, że na znak protestu przeciwko takiemu jej traktowaniu — opuści Rumunję i podzieli los wygnanego z kraju księcia Karola.

Wszystkie te nieporozumienia potęgują w jeszcze wyższym stopniu stan ogólnego zdenerwowania i niepokoju, jaki przeżywa zaprzyjaźniony z Polską naród rumuński.

Pomnik Adama Mickiewicza stanie w niedługim czasie w Paryżu na jednym z najładniejszych jego placów, na pl. d'Alma.

Plac ten położony jest w pobliżu ulicy, na której mieści się gmach ambasady polskiej w Paryżu.

Przez dłuższy przeciąg czasu toczy się spór, na którym placu ustawić należy wspaniałe dzieło rzeźbiarza francuskiego Bourdelle'a. W ciągu jakiegoś okresu przeważało zdanie, że plac d'Alma jest za bardzo reprezentacyjny, aby stawiać na niem pomniki dla cudzoziemców (!!!). Ostatnio jednak na posiedzeniu rady miejskiej m. Paryża — postanowiono definitywnie plac ten przeznaczyć pod budowę pomnika Mickiewicza.

Pomnik ten będzie jeszcze jednym dowodem sympatii, jaka w dziedzinie kulturalnej łączy narody i Polski i Francji. Odsłonięcie pomnika ma nastąpić w dniach najbliższych.

HUMOR i SATYRA

POPIS.

Na zjeździe powiatowym straży pożarnych był w programie konkurs zespołów strażackich, połączony z nagrodami za wykazanie największego wyrobienia.

Straż z Kozich Łapek stanęła ochotczo do tego popisu i liczyła na wyróżnienie, ponieważ bracia strażacka czasu nie marnowała i była istotnie wyćwiczona konkursowo.

Ale do wszystkiego trzeba mieć jednak szczęście....

Licho nadało, że podczas popisu druhom z Kozich Łapek coś się nie powiodło, zjawyły się więc punkciuki karne i nagroda przepadła.

Zespół odczuł ten wypadek bardzo dotkliwie, druhom popsuł się humor i nawet podczas wspólnej biesiady nie nie zdołało go naprawić.

To też wracali do domu powarzeni, a ten i ów nawet dogadywał, że szkoda było tylu forsownych ćwiczeń, aby w końcu nie dostać wyróżnienia.

Najpogodniej zapatrywał się na tę sprawę sam naczelnik straży, który

przekomarzał się z druhami podczas drogi i rzekł jakby na kpiny:

— Nie udało nam się teraz, to z pewnością pójdzie dobrze na przyszły raz.

— Właśnie!

— Następny konkurs będzie za rok!

— Czekać babka latka!

— Dlaczegoż tak długo? — rzekł z uśmiechem naczelnik — A może wypadnie wcześniej? Kto to wie?

Bracia zmilknęli, widząc, że naczelnik najwyraźniej przekpiwa, a nikt jakoś nie miał ochoty do żartów.

Po powrocie do domu każdy zabrał się do obowiązków codziennych i wkrótce zapomniano o nieudanym konkursie.

Nagle którejś nocy nastąpił alarm....

Zapaliła się fabryka, odległa od Kozich Łapek o trzy kilometry, a łuna olbrzymia świadczyła, że żywioł rozhucał się nie na żarty.

Sprawną i wyćwiczoną straż szybko zjawiała się na miejscu i wzięła się z energią do tłumienia ognia, który zagroził zniszczeniem całej osady fabrycznej.

Wyteżona i umiejętna akcja całego zespołu dała wkrótce pożądane wyniki.

Zjadliwy żywioł został opanowany w zarodku i sytuacja o tyle się poprawiła, że dalsze strażę, pędzące na ratunek, cofnięto z drogi, jako całkiem zbędne.

Straż z Kozich Łapek samodzielnie uporała się z ogniem, a jeśli przetrwała na miejscu do rana, to tylko dlatego, aby zdusić ostatecznie zgliszcza i obecnością swoją dodać energii miejscowej ludności do usuwania śladów pożaru.

Gdy po spełnieniu obowiązku dzielni strażacy, umorusani i umęczeni, wracali do domu, naczelnik, śmiejąc się, rzekł:

— No i cóż? Popis się tym razem udał znakomicie?

— Jaki?

— Ten, w którym przed chwilą brałście udział tak sprawnie.

— Ten pożar?

— Właśnie. Nie należy zapominać, że każdy alarm pożarny to wezwanie do popisu konkursowego... Trzeba dokładać wysiłku, aby zdobyć nagrodę.

— Nagrodę??

— A czyż jej nie otrzymaliście przed chwilą?

— ???

— Nagrodą dla prawdziwego strażaka jest wdzięczność i błogosławieństwo ludności, której dobytek został uratowany od ognia.

Aramis.



KRAJOWE UBEZPIECZENIE OGNIOWE W POZNANIU.

INSTYTUCJA PUBLICZNO — PRAWNA SAMORZĄDU POZNAŃSKIEGO
POZNAŃ — PLAC NOWOMIEJSKI Nr. 8.

Założona w roku 1804. Telefony: 2381, 5373, 4112, 3717.

Adres telegraficzny „OGNIOWE“ — Poznań.

Ze Krajowe Ubezpieczenie Ogniove w Poznaniu, jako instytucja publiczno-prawna, samorządowa, nie obliczona na zyski, spełnia swe zadanie należycie świadczą: uznania wszystkich sfer społeczeństwa, niebawomały wprost rozwój i ciągły przyływ nowych członków.

Zbiór składek za rok 1925 7.272.164.33

Fundusz rezerwowy K. U. O. 4.106.891.97

Sumienna i natychmiastowa likwidacja szkód.

Krajowe Ubezpieczenie Ogniove posiada w Poznaniu pięć własnych gmachów. Krajowe Ubezpieczenie Ogniove w Poznaniu posiada prócz tego jeszcze

DZIAŁ GRADOWY.

KRAJOWE UBEZPIECZENIE NA ŻYCIE W POZNANIU.

Jedyna instytucja samorządowa o charakterze publiczno-prawnym, zawierająca ubezpieczenia życiove wszelkiego rodzaju z rewizją lekarską i bez rewizji lekarskiej na złote, złoto w złocie, franki i dolary.

Bez badania lekarskiego od 100 do 3.000 złotych.

Z badaniem lekarskiem od 3.000 złotych począwszy.

SKŁADNICA STRAŻY POŻARNYCH

SP. AKC.

WARSZAWA, UL. SENATORSKA 29, TEL. 277-42.

Rachunek w P. K. O. 3022

poleca z własnej fabryki w GRODZISKU MAZ. ul. FABRYCZNA 11, tel. 39:
SIKAWKI 4" przenośne, wypróbowane przez Komisję Techniczną Głównego
Związku Straży Pożarnych.

BECZKOWOZY, DRABINY, POCHODNIE, KASKI, PASY,
TOPORY, MASKI GAZOWE i DYMOWE, WĘŻE TŁOCZNE
i SSAWNE, GAŚNICE i t. p. artykuły w zakres pożar-
nictwa wchodzące.

OFERTY I CENNIKI WYSYŁAMY NA ŻĄDANIE.

IGNACY CYPRES K. aków, ul. Szewska L. 13.
Mysia D. P.

Mandoliny włoskie po 25 do 28 zł. Skrzypce szkolne
ze smyczkiem 22 zł. Harmonje 1-rzęd., wied. mod., 35
zł., 2-rzęd.: wied. mod., 50 zł. Nikłowy „Gre Roskopi“
palent z łańcuszkiem 13 zł., nikłowy płaski zegarek
słynnej marki „Enigma“ 22 zł. Klarinet 8 klap. 38 zł.,
10 klap. 45 zł.

Cennik ilustrowany zegarków i instru-
mentów muzycznych darmo i oplatnie.

SIKAWKI

BECZKI, WOZY, WĘŻE, KASKI,
PASY, TOPORY, LINKI,
POCHODNIE, DZWONY I T. P.
SYRENY ALARMOWE

i wszystko dla Straży poleca ze składu

WACŁAW ŁUKASIEWICZ

Warszawa, ul. Świętokrzyska 25. Tel. 502-45. Konto czekowe P. K. O. Nr. 10339

**Każdy strażak posiadać winien
Biblioteczkę Strażacką**

gromadząc w niej wydawnictwa pożarnicze

W tej biblioteczce znaleźć się musi

„Kalendarz Strażactwa Polskiego“

wydany nakładem „Przeglądu Pożarniczego“

Cena 3 zł. z przesyłką

Kupujcie tylko narzędzia wypróbowane przez Główny Związek Straży Poż. R. P.

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Królewska Nr. 23 (IV piętro), tel. 125-42, tel. osob. redaktora 154-45
Konto w P. K. O. Nr. 235.

Prenumerata: Rocznie (z przesyłką) Zł. 16. Półrocznie Zł. 8.50. Kwartalnie Zł. 4.50. Ceny ogłoszeń na żądanie.

Komitet Redakcyjny stanowią pp.: *insp. Józef Drzewiecki, red. Stanisław Pağowski, insp. Michał Radwan,
nacz. Gł. Zw. Jan Sztromajer i inż. Józef Tuliszkowski.*

Rękopisy bez podpisu
autora nie są przez Re-
dakcję uwzględniane.

Przedruk artykułów do-
zwolony jedynie za zgo-
dą Redakcji oraz z po-
daniem źródła.

Rękopisów nadesłanych
Redakcja nie zwraca.

Za dział ogłoszeń Re-
dakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: **Stanisław Pağowski.**

Kierownik Redakcji: **Henryk Pawłowski.**

Druk Zakł. Druk. W. Piekarniaka, Ordynacka 3, tel. 44-59.